

Z Y G I E

PRZEMYSKIE

NR 18 (444)

ROK X 5 MAJA 1976 R.

CENA 2 ZŁOTE

Dumni z dotychczasowych dokonań i świadomi oczekujących nas zadań szliśmy w 1-majowym pochodzie

Ten 1-majowy pochód przejdzie do historii jako wyjątkowo barwny i radosny. Zapamiętamy go także dlatego, że właśnie w tym roku, po raz pierwszy, odbył się on w Przemyśle innym, Przemyśle będącym stolicą województwa. Będziemy go pamiętać, bowiem we wszystkich miejscowościach naszego regionu był on wyrazem szacunku dla dobrej pracy, której efekty oznaczają coraz lepsze warunki życia nas wszystkich.

Pochód poprzedziły liczne imprezy, wśród których dominowało spotkanie Egzekutywy KW PZPR z 200-osobową grupą weteranów i działaczy ruchu robotniczego oraz z przodującymi robotnikami i rolnikami. W trakcie spotkania Komitet Wojewódzki partii otrzymał sztandar, przyznany przez KC PZPR.

A w dniu Święta Pracy weterani, kombatanzi, członkowie ZBoWiD i ZIW szli na czele manifestacji. Przemarszowi ich towarzyszyło powszechne uznanie i szacunek dla trudu i poświęceń dla patriotyzmu czasu wojny i rzetelnej, ofiarnej pracy w czasach pokoju.

Tuż za weteranami przeszła kolorowa kolumna przemyskiej młodzieży, a wśród niej członkowie nowo utworzonego ZSMP. I ten właśnie fragment pochodu był jakby symbolem historycznych dokonań, wielkich przemian, których istotą jest tworzenie coraz lepszego jutra.

A później szli kolejajarze, dokerzy największego w kraju lądowego portu przeladunkowego, za nimi metalowcy spod znaku „Mery-Polnej”, robotnicy „Faniny”, Zakładów Płyt Pilśniowych, „Sanwilu”, „Ponaru”, „Elbudu”... Tysiące ludzi pracy, dla których 1 Maja jest nie tylko dniem świątecznym, lecz także okazją do podsumowania efektów produkcyjnych i bodźcem do dalszej, coraz bardziej wydajnej działalności. Przemysłanie serdecznie oklaskami witali także reprezentantów jarosławskiego „Jarlanu”, „Sanu”, Huty Szkła Opakowaniowego, przeworskiej Cukrowni i innych zakładów istniejących w naszym województwie. Gorące brawa towarzyszyły również kolumnom rolników, pracowników służby zdrowia, kultury i administracji państwowej. Wielu sukcesów życzą sportowcom, wybierając myślnie do moskiewskiej Olimpiady...

Pod biało-czerwonymi i robotniczymi sztandarami maszerowali ludzie pracy, którzy swym codziennym trudem realizują ambitne zadania, nakreślone przez VII Zjazd PZPR. Robotnicy, rolnicy, inteligenci i młodzież dali w 1-majowym pochodzie wyraz swego głębokiego zaangażowania w sprawę socjalizmu i dalszego, dynamicznego rozwoju naszego województwa i całego kraju.

Liczne hasła propagujące dobrą pracę, popartą konkretnymi czynami i zobowiązaniami produkcyjnymi, stanowiły przewodni motyw imponującej manifestacji, której uzupełnieniem były liczne imprezy kulturalne i sportowo-turystyczne.



Fot. J. WOJTOWICZ

Jest to księga niezwykła, do której każdego roku wpisywane będą nazwiska ludzi najbardziej wyróżniających się w pracy zawodowej i społecznej. W tym roku — uchwałą Egzekutywy KW PZPR, wojewody przemyskiego i Prezydium Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych — do KSIĘGI ZASŁUŻONYCH DLA WOJEWÓDZTWA PRZEMYSKIEGO wpisano 20 osób. Ich sylwetki, w porządku alfabetycznym, prezentować będziemy w kolejnych numerach.

Księga ludzi zasłużonych



WŁADYSŁAW CHMIEŁOWIEC



Urodzony 20 VII 1908 roku w miejscowości Kosowy k. Kolbuszowej, zamieszkały w Przemyśle.

Działalność polityczną rozpoczął we Francji, gdzie w latach 1929—1948 pracował jako górnik w kopalniach węgla.

W roku 1935 wstąpił do Komunistycznej Partii Francji. W okresie okupacji był członkiem polskiej organizacji „Pomoc Ojczyźnie” oraz żoł-

nierzem oddziałów partyzantskich.

Po powrocie do kraju w roku 1946 wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej. Partia doceniając jego doświadczenie działacza politycznego powierzyła mu wiele odpowiedzialnych stanowisk. Początkowo pracował w Mielcu w Komitecie Powiatowym PPR oraz w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego, a następnie w Przemyśle, gdzie między innymi pełnił obowiązki sekretarza KM PZPR.

Od roku 1959 jest rencistą, ale pracy społeczno-politycznej nie zaniechał. Znaję go przemysłanie jako aktywnego działacza Komitetu Miasta i Powiatu PZPR, ZBoWiD i TPPR; od 1973 roku jest sekretarzem terenowej POP.

Przykładnie wychował dwóch synów, którzy są oficerami ludowego Wojska Polskiego i członkami PZPR. Zaangażowanie, uczciwość i skromność towarzysza Władysława Chmielowca stanowią wzór postawy komunisty.

CZESŁAW DUZIK



Urodził się 11 listopada 1926 roku w Szczuczynie, mieszka w Lubaczowie. Jest frezzerem filii Bielskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych „Befama”. W latach 1947—1949 był

żołnierzem Wojsk Ochrony Pogranicza w powiecie lubaczowskim. W latach 1950—1953 pracował w tamtejszym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego. Wniósł wielki wkład w dzieło umocnienia i utrwaleńia zdobycy władzy ludowej.

Członek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej od 1951 roku. Pełnił i pełni nadal szereg odpowiedzialnych funkcji partyjnych. Był pracownikiem Komitetu Powiatowego PZPR w Lubaczowie, jest aktywnym działaczem politycznym, m. in. członkiem Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR.

W uznaniu dla wzorowej pracy zawodowej i społeczno-politycznej wybrany został delegatem na VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Działa również w związkach zawodowych.

JAN DZIEDZIC



Urodzony w roku 1909 w Daleszycach, zamieszkały w Lubaczowie, emerytowany nauczyciel. W swoim zawodzie pracował od 1930 do 1969 roku. W okresie tym był m. in. podinspektorem szkolnym w

Jarosławiu oraz inspektorem w Lubaczowie. Szczególnie zasłużony w akcji likwidacji analfabetyzmu oraz rozwoju oświaty.

W okresie okupacji internowany w Rumunii, skąd zbiegł i wstąpił w szeregi polskich oddziałów wojskowych we Francji, gdzie walczył z hitlerowskimi najeźdźcami.

Jest członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej od 1948 roku. Pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji partyjnych. Był m. in. członkiem Komitetu Powiatowego PZPR i przewodniczącym Powiatowej Komisji Kontroli Partyjnej w Lubaczowie.

Towarzysz Jan Dziedzic jest całym sercem oddany sprawie socjalistycznego wychowania młodzieży.

Jak nadrobić zaległości

Ocenie realizacji zadań inwestycyjnych w I kwartale br. oraz szukaniu odpowiedzi na pytania, jak nadrobić zaległości powstałe w wyniku ciężkiej zimy oraz przyspieszyć tempo robót na placach budów — poświęcona była wojewódzka narada aktywu partyjno-gospodarczego, której przewodniczył I sekretarz KW PZPR Zdzisław DREWNIOWSKI.

Nakłady na inwestycje w województwie wynoszą w br. 2 mld 702 mln złotych (w tym na nowo rozpoczynane zadania w liczbie 201 przeznaczają się 907 mln). Sytuacja na froncie inwestycyjnym przedstawia się niekorzystnie, gdyż w I kwartale wykonano ledwie 17,4 proc. planu rocznego. W jednostkach planu centralnego wskaźnik ten jest wyższy, wynosi bowiem ponad 22 proc. W planie terenowym największe zaległości zaistniały na budowach „Ogrodnika”, WZKR, PHS, służby zdrowia i WZGS.

Wśród 60 zadań planu centralnego przewidzianych do sfinalizowania w roku bieżącym, 20 jest zagrożonych. Na liście tej znajdują się m. in. stacja paliw CPN w Przemyslu, jarosławski dworzec, oddział płyt lakierowanych w ZPP, Zakłady Mięsne w Jarosławiu oraz budowa Hartwiga w Żurawicy. Opóźnione są także prace przy wznoszeniu ho-

telu robotniczego przy Hucie Szkła i magazynów PHS w Przemyslu.

Lubaczowski PBRol. nie dotrzymuje kolejnego terminu ukończenia prac budowlanych w tamtejszych Zakładach Wyrobów Galanterijnych. Zbyt długo trwa budowa szkół w Hucie Brzuskiej, Sławnicy i Dębowie, GOK-u w Birczy, ośrodka zdrowia w Hawnikach.

Niepokoi fakt, że do tej pory nie rozpoczęto budowy magazynów zbożowych w Kańczudzie i piekarni w Jaworniku Polskim — inwestowanych przez WZGS, a na trzech budowach roboty zostały przerwane. Mimo dość znacznego zaawansowania przerwano prace przy wznoszeniu pawilonu usługowych przy ul. Ratuszowej w Przemyslu i dopiero wskutek interwencji, roboty mają być wznowione w czerwcu br.

Zastrzeżenia budzą inwestycje rad narodowych: jaz na Sanie oraz oczyszczalnia ścieków w Przemyslu i Jarosławiu. Poważnie zagrożony jest termin (koniec sierpnia!) ukończenia budowy obiektów Technikum Mechaniczno-Elektrycznego w Przemyslu. Nierealny wydaje się termin przekazania do użytku kino-teatru w Przeworsku.

Najbardziej obciążone konto wśród wykonawców mają: Zakład Remontowo-Budowlany WZGS, Spółnia Pracy Robót i Materiałów Budowlanych w Przemyslu, JPB (tylko na niektórych budowach, bo mieszkaniówkę realizuje planowo), „Budrym”, „Hydroinż” i Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Rzeszowie.

Na niewykonanie zadań I kw. wpłynęła nie tylko ciężka zima i nieprzygotowanie budów, ale też zła organizacja robót, nierytmiczność w pracy transportu, a w wielu wypadkach niewłaściwe współdziałanie z podwykonawcami i inwestorem.

Winowajcami są nie tylko wykonawcy, lecz także inwestorzy. Warunkiem sprawnej realizacji jest przygotowanie zadania, a tymczasem ledwie 15 proc. nowo rozpoczynanych budów przygotowanych jest należycie (przykładem dobrej roboty w tym względzie, szybkości i operatywności może być sprawa przemysłowej fabryki domów), znakomita większość pełna jest braków i uchybień. Najczęściej powtarzają się tego typu przewinienia, jak: przewlekłe, błędne opracowywanie dokumentacji; zbyt późne precyzowanie całości zadań dla wykonawcy; opóźnianie tzw. dostaw inwestorskich.

Kończąc referowanie zagadnienia wojewoda przemyski Zdzisław Cichoński sprecyzował następujące wnioski: po pierwsze — do końca bieżącego kwartału inwestorzy należycie przygotowują budowy i zawrą umowy z wykonawcami; po drugie — do 15 maja wykonawcy przedstawia harmonogramy robót i nadrobienia zaległości; po trzecie — inwestorzy zadbają o terminowe dostawy maszyn i urządzeń; po czwarte — wykonawca uzna rangę terminów dyrektywnych, które są nieprzekraczalne; po piąte — inwestor zwróci uwagę na lepszą obsługę handlowo-gastronomiczną zakładów budowlanych; po szóste — wzmożona dyscyplina inwestycyjna obowiązuje bezwzględnie obie strony (zlecających i wykonawców).

Czternastu dyskusantów, reprezentujących zarówno inwestorów, wykonawców, jak i użytkowników — zastanawiało się, w

jaki sposób najszybciej wybrnąć z impasu. Podsumowując dyskusję I sekretarz KW PZPR Zdzisław DREWNIOWSKI zwrócił uwagę obecnych na zamienne wystąpienie przedstawiciela rzeszowskiej „przemysłówki”, który powiedział, że przyspieszenie i skracanie cykli budowlanych powinno być ambicją wszystkich. Zaległości muszą być bezwzględnie nadrobione. Trzeba wobec tego zwrócić więcej uwagi na lepszą organizację i dyscyplinę pracy, zająć się jakością robót, szanować materiały (a na wielu placach budów panuje bałagan, pleni się marnotrawstwo). Koniecznością chwili jest ponadto dopilnowanie budowy fabryki domów — szybciej wtedy pójdzie „mieszkańców”, więcej ludzi zamieszka na miejscu i znikną kłopoty z dojazdami, poprawi się tempo robót.

AB

W uzupełnieniu relacji z plenarnego posiedzenia KW PZPR (które zamieściliśmy w poprzednim numerze „Zycia”), informujemy, że krytyczna uwaga o niepełnym zrealizowaniu zadań przez drogownictwo i telekomunikację dotyczyła w pierwszym przypadku — niewykonania planu przerobu finansowego w zakresie utrzymania dróg lokalnych przez RPD w Jarosławiu oraz niewłaściwej organizacji pracy w akcji odśnieżania, zarówno w rejonie jarosławskim, jak i przemyskim; w drugim zaś przypadku — niewykonania planowanej ilości nowych stacji abonamentowych, co spowodowane jednak zostało przyczynami obiektywnymi, i stawianie Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji w rzędzie przedsiębiorstw, które zadań nie zrealizowały, jest nieuzasadnione.

ROŚNIE SZPITAL

W Przeworsku trwa budowa szpitala. Generalnym wykonawcą jest Jarosławskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Jak dotychczas roboty przebiegają zgodnie z harmonogramem, a nawet w niektórych zadaniach nastąpiło pewne wyprzedzenie. Np. pięknie spisuje się podwykonawca RPRI — Rzeszów instalujący sanitarnie uzbrojenie terenu. Obiekt będzie kosztował około 170 mln złotych i zostanie ukończony pod koniec 1978 roku.

Przeworszczanie oczekują na tę chwilę z niecierpliwością. Trudno się temu dziwić, jeśli się zważy, że obecny szpital mieści się aż w 4 adaptowanych budynkach, rozrzuconych po mieście w promieniu ponad 1 km. Szczególnie trudne warunki mają oddziały: wewnętrzny i dziecięcy. Obiekty nie są właściwie przystosowane do zadań, jakie ma spełniać lecznictwo zamknięte, a wszystkie remonty — poza tym, że dużo kosztują — nie przynoszą wielkich korzyści.

KOCHAĆ SWÓJ ZAWÓD



O dyplomowanej pielęgniarce ANNIE LEŠKO rozmawialiśmy z kilkoma osobami.

Mieszkaniec osiedla Płyt Piłśniowych (tam mieszka A. Leško):

— *Takiej siostry daleko szukać. Po pracy, w święto, nawet w nocy można na nią liczyć. Nigdy nie odmówi pomocy. Jak trzeba to i do pobliskiej wsi pojedzie.*

Lekarz:

— *Bardzo dobra pielęgniarka, koleżeńska, uczynna, można powiedzieć — wzorowa. O takiej to tylko pochwały...*

Anna Leško została pielęgniarką w 1963 roku. Najpierw pracowała w Przeworsku, a od 1966 roku — w Przemyslu, początkowo w higienie szkolnej, a obecnie w przychodni dziecięcej. Sama mężatka i matka pięciorga dzieci potrafi zrozumieć inne. Kocha swój zawód i chyba to leży u źródeł jej sukcesów zawodowych i szacunku, jakim się cieszy.

Fot. TZ

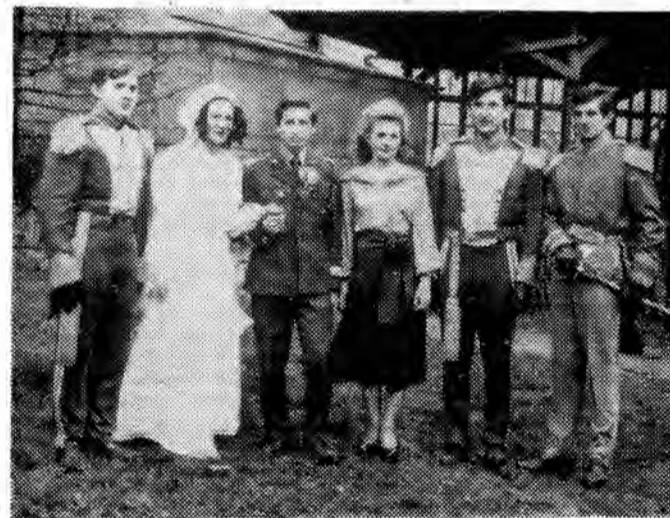


DZIĘKUJEMY!

Dwie kolejne karteczki (ostatnia z Wołogrodu) nadesłał nasz sympatyk kryjący się (niestety) pod nieczytelnym podpisem. Natomiast z Kudowy-Zdroju nadeszły pozdrowienia od p. Władysława Mazura, zaś z pobytu w uzdrowisku ZNP w Ciechocinku napisał do nas stały czytelnik Edward Cyrano.



ŚLUB W STYLU RETRO



Już nie tylko Urzędy Stanu Cywilnego, ale również zainteresowani starają się nadawać świeckim obrzędom coraz bardziej uroczysty i niecodzienny charakter.

W minione święta do USC w Przemyslu zgłosiła się pięknie wystrojona młoda para (Maria Koza i Jan Gierula) w towarzystwie świadków ubranych w mundury podchorążaków z 1831 roku, wzbudzając tym ogromne zainteresowanie spacerujących po Rynku przemyslan. Nie mniejszy podziw wzbudziło złożenie przez parę młodych i jej otoczenie kwiatów pod pomnikiem gen. Karola Świerczewskiego.

Pan młody jest słuchaczem Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Inżynieryjnych we Wrocławiu, a świadkowie — jego kolegami, stąd też stroje nawiązujące do tradycji polskiego oręża i hołd złożony bohaterstwu generałowi.

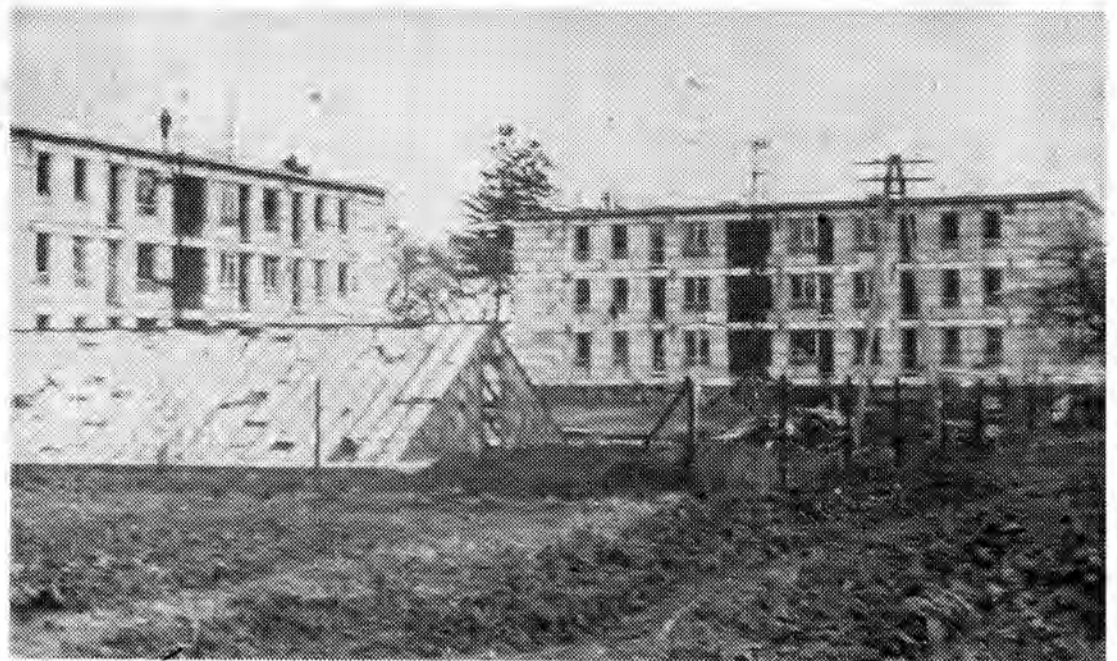
Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

LAUREACI KONKURSU: „POLSKA 1971—1975”

Dobiegł końca — organizowany przez Oddział Rejonowy RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Radę Wojewódzką FSZMP oraz Wydział Kultury i Sztuki UW — konkurs pod hasłem: „Polska 1971—1975”. Warunkiem udziału w losowaniu nagród było zakupienie książki o tematyce społeczno-politycznej, uczestnictwo w imprezie zorganizowanej w klubie „Ruch” przed kampanią poprzedzającą VII Zjazd partii oraz udzielenie prawidłowej odpowiedzi na 13 pytań dotyczących największych osiągnięć naszego kraju w minionej 5-lacie.

Spośród 1213 prawidłowo wypełnionych kuponów — odpowiedzi komisja wylosowała 11. Nagrodę główną w postaci wycieczki zagranicznej ufundowanej przez RW FSZMP otrzymała Danuta Paczkowska z Torek. Natomiast bony premiowe PKO wartości 250 zł każdy (fundatorem ich był Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego) otrzymali: Jan Lemierz z Dynowa, Zbigniew Łysik z Hadli Kańczudzkich, Józefa Koliżak z Bachórcza, Maria Szkońska z Torek, Andrzej Wojdyło z Woli Węgierskiej, Zbigniew Kaliwniak z Wólki Horynieckiej, Barbara Tomczak z Futorów, Teresa Milian z Kobylnicy Ruskiej, Zbigniew Komaga z Zukowa oraz Władysław Obirek z Chlewisk.

Pod znakiem HODOWLI



Budowa bloków mieszkalnych.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA



Złoty medal przyznany Stadninie Koni w 1975 roku.

Wraz z nastaniem wiosny nabrały tempa prace inwestycyjne w gospodarstwach stubnieńskiej Stadniny Koni, a zamierzenia w tej dziedzinie są duże. Największym przedsięwzięciem jest budowa suszarni i mieszalni pasz, której koszt wyniesie około 80 mln zł. Roboty już trwają i obiekt „wychodzi” z ziemi. Te i inne budowy prowadzi tu Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Radymnie — wykonawca (jak twierdzi dyrektor Stadniny inż. Michał Wojnarowski) — godny zaufania. W sukurs przychodzi mu miejscowa brigada remontowo-budowlana. Moc produkcyjna suszarni będzie tak duża, że dyrekcja SK zabiega o powięk-

szczenie swego arealu pól, a ponadto zmienia nieco profil produkcji roślinnej, ukierunkowując ją na rośliny paszowe (np. kukurydza).

W gospodarstwie stubnieńskim, specjalizującym się w hodowli koni, buduje się ujeżdżalnię wraz z niewielką bazą turystyczno-wypoczynkową. W parku stanęły już mury 2 budynków mieszkalnych, każdy dla 18 rodzin. Pozostały do wykonania roboty wykończeniowe, wewnętrzne. Jest więc nadzieja, że jeszcze w tym roku zamieszkają w nich pracownicy Stadniny. W folwarku Klepin PBRol buduje jałownik na 200 sztuk — obiekt nowoczesny.

Stubnieńską specjalnością

jest hodowla — obok koni, również krów i trzody. Średnia wydajność mleka uzyskana w ubiegłym roku od krowy była wysoka i wyniosła 4 098 litrów. Są natomiast kłopoty z hodowlą trzody, zwłaszcza w gospodarstwie Nakło, gdzie notowano dużo padnięć prosiąt.

Stubno dostarcza dobry materiał hodowlany, jeśli chodzi o bydło i trzodę, a więcej niż dobry — jeśli chodzi o konie. W 1975 roku Stadnina otrzymała dwa złote i jeden srebrny medal Ministerstwa Rolnictwa za całość stawki prezentowanej na przeglądzie oraz za poszczególne ogiery (Erol i Sotis).

Prowadzone będą prace przy zakładaniu wodociągów i ścieków w Stubnie, jako inwestycja wspólna ze wsią i Urzędem Gminy. Tego samego typu prace przewidziane są również w gospodarstwach Nienowice i Nakło. Jeden ze starych budynków będzie przystosowany na stołówkę i obiekt socjalny.

Obiecujące są plany inwestycyjne na najbliższe lata. Przewidują one budowę w Stubnie osiedla mieszkaniowego składającego się z 8 bloków. Powiększy się również gospodarstwo — wzniesiona będzie wychowalnia ogierów oraz obora dla 600 krów i cielętnik dla 400 sztuk w Nienowicach.

ski

TU ZMIENIA SIĘ ŚWIAT

(na przykładzie Przemysła)

Historie mają krótką, bo ledwie dwa lata z okładem. Szkołą dla nich były dawne komitety blokowe, które dobrze zapisały się w pamięci wszystkich, a dzieci chyba najbardziej. Bo to one właśnie były inicjatorami budowy ogródków jordanowskich i zakładania pierwszych skromnych, bo skromnych, ale atrakcyjnych świetlic na osiedlach. Dość wspomnieć ów małodniczy ongiś plac zabaw ze świetlicą w starym autobusie przy ul. Szykowskiego które powstały za sprawą Kazimierza Niemca. Nie sposób przemilczeć tak wielkiej sprawy, jaką było zajęcie się młodzieżą trudną na Podzamczu i ściągnięcie jej do wspólnymi siłami wyszykowanej świetlicy w jednym z bloków przy ul. Galńskiego, gdzie po dziś dzień działa Jerzy Błoński.

Właśnie od komitetów blokowych przejęły palec samorządy mieszkańców uchwała Biura Politycznego KC PZPR z maja 1973 r. podniesione do rangi znaczących ogniw Frontu Jedności Narodu. Na mocy tej uchwały przydano samorządom rolę w zaspokajaniu bytowych i kulturalnych potrzeb ludności, w kształtowaniu zasad współżycia społecznego, w doglądaniu ładu i porządku.

WUBIEGŁEJ KADENCJI (trwającej od września 1973 do marca 1976 r.) za sprawą samorządów powstało szereg placów gier i zabaw, przybito wiele ukwieconych skwerów, wylądowały klatki schodowe i balkony, wykonano liczne czyny społeczne w obwodach i osiedlach. Wypracowały one także wartości nie wymierne w złotych, jak choćby w zakresie kształtowania współżycia między ludźmi, wyrabiania poczucia wspólnej odpowiedzialności za miasto społeczne itp.

Komitety samorządów miały ambicje stać się współgospodarzami osiedli. Czy zostały? W odczuciu większości działaczy — nie. Wyrażenie na ten temat wypowiedziała się (na kwietniowej sesji MRN w Przemyslu) przewodnicząca Komitetu Osiedlowego nr 4 Stanisława Gabrynowicz: — Już najwyższy czas, by samorzady przestały być wzdorną dekoracją dla administracji; czas by wreszcie poczuły się gospodarzami z prawdziwego zdarzenia, były przy odbiorze nowo-

budowanych bloków i budynków po remoncie, współdecydowały o tym jak wykorzystywać substancję mieszkaniową itp.

Z E STATUTU WYNIKA, że podstawowym zadaniem samorządów jest inicjowanie prac porządkowych, organizowanie czasu wolnego dzieci i młodzieży, zaspokajanie potrzeb środowiska w zakresie gospodarki komunalnej. Obowiązkiem jest stały kontakt z administracją i kontrolowanie jej poczynania.

Mają samorzady uprawnienia do społecznej kontroli placówek handlowych i usługowych, godzin ich otwarcia, rozmieszczenia sklepów i warsztatów na osiedlu. Jak z nich korzystają?

Aktywnością w tym względzie wyróżnia się Komitet Obwodowy nr 27 majacy swą siedzibę przy ul. Kosynierów, którego przewodniczącym jest Antoni Maksymowicz. Członkowie komitetu dokonują systematycznych kontroli, co na dobre wychodzi mieszkańcom. Komitet nawiązał współpracę ze Szkołą Podstawową nr 14 przejmując na siebie część ciężaru wychowania młodzieży trudnej; zajmuje się opieką społeczną; nawiązał kontakt z Ligą Kobiet; w jego ramach działa komisja pojednawcza. Dzieje się więc sporo.

Takim waleczącym jest również Komitet Domowy przy ul. Wróblewskiego 13, którego przewodniczący Zbigniew Nalczyński. Z jego inicjatywy mieszkańcy sami uporządkowali dościsłe do bloków, troszcząc się o estetykę otoczenia, zabiegają obecnie usilnie o zmianę lokalizacji budowy garaży, by założyć plac gier i zabaw dla dzieci, a jest ich tu gromadka blisko 120-osobowa.

SAMORZADY WINNY również współdziałać z radami narodowymi. Radni z reguły uczestniczą w pracach komitetów, informując mieszkańców o poczynaniach rady i odwrotnie — przekazując radzie opinie społeczne. Tak się dzieje w przypadku Komitetu Obwodowego nr 3, gdzie czterech radnych interesuje się na co dzień sprawami, którymi żyje środowisko; ale niezadowolająca jest sytuacja w Kom-

itecie Obwodowym nr 3, gdzie kontakty te są sporadyczne (co sygnalizował Michał Czubiński).

Oporne załatwianie spraw w urzędach i instytucjach zniechęca. Trzeba niekiedy stracić wiele zdrowia i czasu, by doprowadzić do końca jakąś sprawę. Poprawę sytuacji w tym względzie powinny przynieść tzw. komitety koordynacyjne powołane przed dwoma miesiącami przy każdym z osiedli, oparciem i pomocą służące będą samorządom również zakłady opiekuńcze. Skończy się działanie w pojedynkę.

Znajdujemy się w okresie wyborów do samorządu mieszkańców. Od ludzi, którzy wejdą w skład komitetów (w Przemyslu pozostanie nadal 27 obwodowych, przybędzie jeszcze jeden osiedlowy na Zasaniu), od ich społecznikowskiej pasji i zaangażowania w sprawy środowiska; od ich inicjatyw zależęć będzie kształt naszego osiedla. Trzeba, by w komitetach znalazło się więcej kobiet — one to bowiem chyba najbardziej mają wyrobiony zmysł estetyczny i najlepiej potrafią się wczuć w potrzeby dzieci. Trzeba,

by więcej było młodzieży, bo nie brakuje jej pomysłów, a w niektórych sprawach z pewnością łatwiej dogadać się rówieśnikom niż dorosłym.

Od nich zależęć będzie czy osiedle zaśnie czystością, czy mieszkańcy nam się będzie ładniej i wygodniej, czy mieszkańcy będą sobie nawzajem życzliwi i poczuwają się będą do wspólnej odpowiedzialności za ład i porządek.

Od własnego podwórka zaczyna się zmienianie świata.

Al-Bo



Osiedlowe place zabaw. Niektóre tak właśnie wyglądają jak na zdjęciu.

Fot. STANISŁAW SZLEZAK



Najnowsza ekranizacja romansu przygodowego Aleksandra Dumasa dokonana przez Richarda Lestera, autora zwiariowanych komedii „Na pomoc!” czy „Sposób na kobiety” — przeniknięta jest duchem przewrotności i ironii.

Wykonawców dobrał Lester tak, aby ich naturalne predyspozycje mimowolnie deformowały postać znaną z kart książki. Spike Milligan gra karykaturę pana Bonacieux, donosiciela, ale i fajtlapy-pantoflarza w jednej osobie. Tak samo „obok roli” są Jean Pierre-Cassel jako Ludwik XIII czy Geraldine Chaplin jako Anna Austriaczka. Szczytem finezji był pomysł obsadzenia Richarda

Chamberlaina w roli kokieteryjnego pięknoducha Aramis; to samo z pozostałymi odtwórcami postaci muszkietierów — Oliverem Reedem



(gruboskórny Athos) i Frankiem Finlayem (znudzony Porthos). Tylko Michael York oraz dwie piękne panie — Raquel Welch i Faye Dunaway są serio, aby nie zniweczyć wrażeń romansowych.

Perypetie D'Artagnana i jego trzech dzielnych przyja-

ciół z muszkieterskiej gwardii Ludwika XIII są w filmie Lestera tylko pretekstem. Dominuje w nim bowiem duch plebejskiej zabawy — nie zawsze zresztą najgórniejszych lotów. On właśnie oraz kultura dynamiki filmowej okazały się najbliższe pierwowzorowi literackiemu. Krytyka widząc w nowej ekranizacji „Trzech muszkietierów” coś więcej niż próbę „filmu dla wszystkich” nazwała ją zgodnie — najbardziej udaną w całej (jakkę przebogatej) historii Dumasowskich ekranizacji.

Film fascynuje pięknymi plenerami kręconymi w efektywnych pejzażach hiszpańskich, cieszy oko widza widowiskowym rozmachem i bajecznymi wprost kolorami.

Sztuka z wewnętrznej potrzeby płynąca

Z interesującą inicjatywą wystąpił ostatnio Gminny Ośrodek Kultury w Babicach, organizując wystawę prac twórców ludowych z terenu gminy Krzywca.

Jak nas poinformowała Danuta Sosnowska — kierownik GOK, wzięło w niej udział 14 ar-

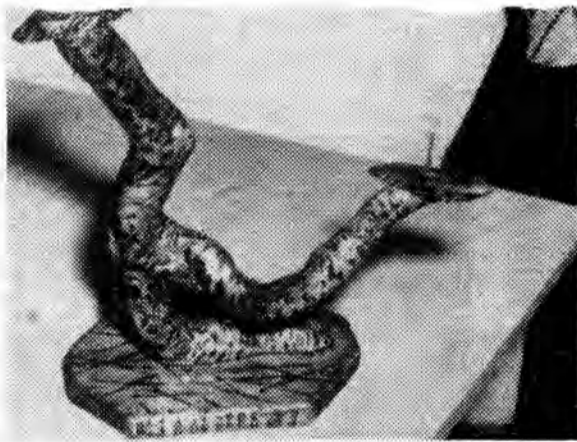
tystów-amatorów. Michał Trawnicki, Teresa Błońska, Krystyna Pawłowicz, Wojciech Marzec, Tadeusz Bober, Kazimierz Rabka, Maria Błotnicka, Stanisława Błotnicka, Teresa Szpont, Maria Wojtowicz, Elżbieta Undziakiewicz, Stanisława Prokopska, Alicja Król, Aniela Rękas — ludzie

w różnym wieku i różnych zawodów. Najmłodszy liczą sobie kilkanaście lat, najstarsi przekroczyli sześćdziesiątkę.

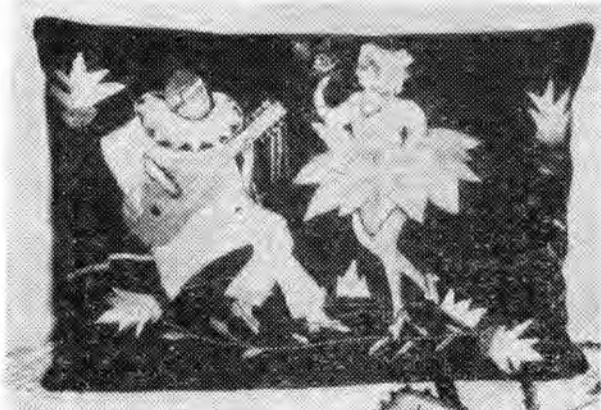
Prezentowane na wystawie wyroby, to głównie: haft, malarstwo, korzenioplastyka i metaloplastyka, pisanki, koronki itp.



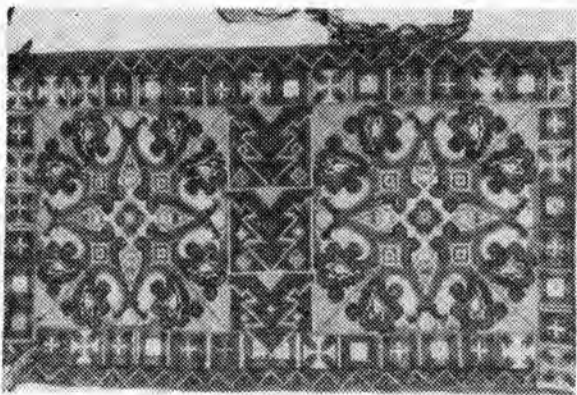
Krajobraz wiejski (tempera). Autor: Michał Trawnicki, mieszkaniec Krzywcy.



Świecznik z korzenia. Autor: Wojciech Marzec z Babic, uczeń szkoły średniej.



Haft na poduszce. Autor: Teresa Błońska z Babic, nauczycielka.



Dwanóżnik. Autor: Krystyna Pawłowicz z Babic, rencistka.

Fot. tz

RH MINUS PROPONUJE

„Jeśli jesteś dziewczyną mającą Rh minus (należy do takich 1/6 dziewcząt brytyjskich), to wyjdź za mąż za Baska, albo jeszcze lepiej za Walezańczyka ze Szwajcarii, ale dobrze się namyśl, zanim się zdecydujesz na mieszkańca wysp Pacyfiku, tubylca australijskiego czy amerykańskiego Indianina. Jeśli wybierzesz partnera mającego także Rh minus, utatwisz niezmiernie życie sobie i swemu pośluznikowi, a bardzo znacznie swoim dzieciom...”

W każdym razie, jeśli jako kobieta mająca Rh minus poślubisz mężczyznę Rh plus, to będziesz mieć mniej dzieci z konfliktem Rh, kiedy ty masz grupę O, a on A, B lub AB. Z punktu widzenia Rh sytuacja jest mniej korzystna, jeśli ty masz A, a on O lub A — czytamy w bestsellerze ostatnich tygodni, jakim bez wątpienia stało się „Ciało” A. Smitha.

Przestrogi utrzymane w tonie żartobliwych igraszek — wbrew pozorom — są całkiem serio. Trzeba sobie zdać jasno sprawę z powagi sytuacji. Zaburzenie wywołane przez niezgodność czynnika Rh u płodu polega na destrukcji czerwonych krwinek, gdyż matka wytwarza przeciwciała. Dziecko anemizuje się, dostaje żółtaczkę hemolityczną i gdyby nie transfuzje, w 75 przypadkach na 100 musiałoby zginąć, niekiedy nawet przed urodzeniem. Toteż im wcześniej dziecko się urodzi, im szybciej wyzwoli się spod wpływów matczynego organizmu, tym lepiej.

Nie popadajmy jednak w panikę. Konflikt może zaistnieć, ale nie musi. A ponadto medycyna zna już na szczęście sposoby ratunku przed tym groźnym powikłaniem. U nowo narodzonych dzieci z konfliktem Rh wymienia się krew, aby pozbyć się wszystkich matczynych przeciwciał. Toteż ogromne znaczenie ma tworzenie rezerw tej rzadkiej krwi z odczynnikiem Rh minus.

* * *

„Minusowcy” ze Szczecina zawiązali przed rokiem koło ter-nowe PCK, którego członkowie (w liczbie około 180 osób) tworzą zrazem „KLUB Rh — minus” — pierwszy w kraju, a kto wie czy nie na świecie.

Podstawową ideą Klubu jest honorowe dawstwo krwi na rzecz wszystkich placówek służby zdrowia; ze względu na niewielki odsetek ludzi z ujemnym czynnikiem Rh, krew ta jest lekiem szczególnie cennym. Jakkolwiek krwiodawstwo nie jest nieodzownym warunkiem przynależności klubowej, to jednak nikt, komu pozwala stan zdrowia, nie odżegnuje się od spełnienia tego humanitarnego obowiązku.

„W tej chwili nasz Klub działa na pełnych obrotach. Oprócz propagowania honorowego oddawania krwi i spotkań z lekarzami specjalistami, organizujemy rozmaite imprezy (...). Są to wspaniałe wycieczki, rajdy, bale p. n. „Plusy minusa” i wiele innych tego rodzaju. Naprawdę nie jest u nas nudno...” — pisze w liście skierowanym do naszej redakcji prezes zarządu szczecińskiego Klubu p. Tomasz Najder.

Szczecinianie spotkali się z życzliwym przyjęciem u kierownictwa Domu Kultury „Hetman”, który udzielił im siedziby, a także włączył działalność Klubu w ramy swej działalności programowej. W każdy pierwszy czwartek miesiąca o godz. 18 „Rh-minusowcy” zbierają się w „Hetmanie”, by omówić bieżące sprawy członkowskie. Zainteresowanych informujemy, że DK „Hetman” znajduje się przy ul. 9 Maja 17. Gdyby przy okazji pobytu w Szczecinie chcieli odwiedzić tamtejszych „minusowców”, będą mile widziani.

* * *

Zapaliliśmy się do inicjatywy Szczecina. Radzi byśmy tego typu klub zorganizować w Przemyślu. Jakie są po temu szanse?

Kierowniczka Wydziału Ochrony Zdrowia w Zarządzie Wojewódzkim PCK, Krystyna Lachowicz powiada, że tylko w Klubach Honorowych Dawców Krwi — działających w Spółdzielni Inwalidów Nieświadomych „Start”, Zakładach Płyt Piłśniowych, w gminie Orły i przy byłym Zarządzie Powiatowym PCK (nazewnictwo to pozostało li tylko ze względów technicznych, żeby łatwiej było odnaleźć kartoteki) — jest czterdziestu siedmiu czynnych krwiodawców „Rh—”.

A Klubów HDK jest w ogóle w województwie 12, zrzeszają około 800 osób, więc z pewnością znalazłoby się jeszcze więcej „minusowców”. Nie nie stoi na przeszkodzie, by się zorganizować. Obv tylko posiadacze „Rh—” zechcieli wpiąć — na piśmie, bądź osobiście — zadeklarować chęć przynależności do „Klubu”.

Czerwonokrzyskiej idei zobowiązuje się patronować redakcja „Życia”. A zatem czekamy na odzew! A.B.

P.S.

Zgłoszenia — deklaracje prosimy kierować pod adresem: ZW PCK, ul. Buczka 12, 37-700 Przemyśl.

ADRES: Basztowa 13

Co tam właściwie jest? Bo jeśli nie ma stacjonarnego SN, to pewnie gmach stoi pusty, sama szkoła ćwiczeń go nie wypełni...

Co jest za tym murem? Wtajemniczeni, czyli nauczyciele wiedzą, przeciętny śmiertelnik coś słyszał, ale niedokładnie i gotów jest twierdzić, że gmaszysko się marnuje.

Szydły tylko dwa, i to skromne, informują o istnieniu w jednym skrzydle budynku Szkoły Podstawowej nr 13 (zwanej popospolicie „ćwiczeniówką”), zaś w drugim — Centrum Doskonalenia Nauczycieli powstałego przed dwoma laty właśnie na bazie SN. Ale przecież zaraz za drzwiami, na wprost głównego wejścia, otwiera podwoje studentki klub „U Toma”, a dalej — błądząc w płataninie korytarzy — natkniesz się na Wojewódzką Bibliotekę Pedagogiczną, znajdziesz wizytówki punktów konsultacyjnych rzeszowskich uczelni — WSP i Politechniki, a także wojewódzkiej Pracowni Dydaktycznej Wychowania Technicznego, staniesz wreszcie u wrót akademika. Mało to czy dużo? Jak na jeden budynek aż nadto.

Gospodarzem jest CDN — jedna z dziesięciu działających w kraju filii stołecznego Instytutu Kształcenia Nauczycieli — prowadzące roczne studia (w trzech 2-tygodniowych sesjach) nauczania początkowego dla wizytatorów-metodyków i nauczycieli z wyższym wykształceniem oraz szkolące kadrę instruktorską ZHP dla szkół podstawowych. W ramach CDN działa również zaoczne SN o kierunkach: wychowanie przedszkolne i nauczanie początkowe.

Gospodarz stara się zachować pogodę ducha, choć sytuacja niewesoła, bo tak wielu gości pod jednym dachem, to przede wszystkim kłopoty organizacyjne: jak ich wszystkich pogodzić, obdzielić salami wykładowymi, zadowolić. Bądź co bądź ludzie to tu i ówdzie bywali, mają wymagania i opinie wiozą w Polskę. Status tymczasowości przypisano punktowi konsultacyjnemu Politechniki Rzeszowskiej oraz pracowni wychowania technicznego. Gdy się wyprowadzą — przybędzie około czterdziestu miejsc noclegowych, rozgłaszają się nieco sale wykładowe.

Komuś, kto w okresie świątecznym trafił do Centrum, zdawać by się mogło, że nie się tu nie dzieje, ludzie nie mają nic do roboty i tyle powierchni stoi nie wykorzystanej. To tylko pozory, bo akurat tak się

złożyło, że niezręcznie było zwoływać zjazd tuż przed lub zaraz po świętach, stąd ten luz, ale w istocie harmonogram zajęć jest niezwykle napięty. Na kolorowych grafikach — sporządzanych co dwa tygodnie od nowa dla każdej grupy (tu określa się je mianem „rotacja”) z osobna — nie widać „okienek” trapiących zazwyczaj studentów, czas musi być wykorzystany najefektywniej.

Wertując kronikę CDN (prowadzoną bardzo pomysłowo przez słuchaczy) na jednej z kart natknęłam się na żartobliwie potraktowany rozkład zajęć: przy wtorku widniał słuppek zapisany od góry do dołu — wykłady, wykłady, wykłady...

Są już pierwsi dyplomanci: ubiegłoroczna grupka ok. 70 speców w zakresie nauczania początkowego, która niebawem powiększy się o 135 osób kadry instruktorskiej ZHP. Liczby — jak orzekł dyrektor Jerzy Malacha — niezbyt imponujące, ale jeśli się zważy, że w skali kraju w szkolnictwie mamy zatrudnionych 10 200 nauczycieli niekwalifikowanych, trzeba uznać znaczenie tej formy kształcenia.

Nowy rok szkolny przyniesie dwa nowe kierunki: studium dla pedagogów oraz studium przygotowawcze do egzaminu kwalifikacyjnego (pomyślane dla nauczycieli z województw: przemyskiego, krośnieńskiego, tarnobrzskiego i rzeszowskiego). Oblicza się, że jeśli tylko dopisze frekwencja, na Basztową 13 zawita jesienią 1140 osób.

— Nie będzie luzów na pogawranki przy okrągłym stole — krótko ocenili sytuację moi rozmówcy w osobach wspomnianego już dyrektora Malacha oraz kierowników poszczególnych studiów Zofii Lorenc, Dominika Żrebca i Kazimierza Żurawskiego, reprezentujących kadrę naukową CDN.

Czy aby wystarczająca? W żadnym razie — nie. Większość zajęć prowadzą utytułowani z ośrodków akademickich na podstawie umów na prace zlecane. Przemysłanie są na razie na etapie magistrów, lecz już troje z nich ma otwarte przewody doktorskie, a czwarta osoba spობi się właśnie ku temu. Ambicje i chęci są, gorzej z warunkami.

— Gdyby powstała filia WSP o profilu zbliżonym do naszych zadań podstawowych, wówczas byłoby łatwiej odrobić pensum nauczyciela akademickiego i środowisko — rozbite przez migracje — z pewnością by się zintegrowało. A tak ci, co myśleli

o karierze naukowej, opuścili zawczasu placówkę, bo nie dawała szans rozwojowych. Zresztą nadal w punkcie konsultacyjnym prowadzi się kierunki, z których żaden nie ma najmniejszego choćby związku z nauczaniem początkowym. Powstało błędne koło: nie ma filii, bo brak kadry, nie będzie kadry, bo nie ma warunków. Nikt, bo ani WSP, ani Kuratorium nie przejawia zainteresowania tą sprawą, a o nas z CDN krąży opinia, że mamy chorobliwie ambicje, bo niby co miastu z naszej placówki?

Ano właśnie, tu jest pies pogrzebany, w takim oto sposobie rozumowania: skoro sami bezpośrednio nie mamy korzyści z istnienia CDN, to co nas obchodzi jego problemy?

A zatem nie ma znaczenia fakt, że Przemysł zajmuje poczesne miejsce na oświatowej mapie kraju, że zlokalizowanie tu CDN jest w jakimś sensie wyróżnieniem, wyrazem uznania dla dotychczasowych osiągnięć?! Ostatecznie placówek tego typu jest ledwie 10, a województw...

Znacznie mniejszy Cieszyn utworzył u siebie filię (o unikalnym zresztą kierunku, którego nie ma w macierzystej uczelni) Uniwersytetu Śląskiego, małe Leszno powołuje filię Politechniki Poznańskiej. My nie potrzebujemy?

Spróbujmy sobie odpowiedzieć na pytanie — co my z tego mamy? Pracownicy CDN stoją otworem dla eksperymentów pedagogicznych w zakresie nauczania początkowego (bogactwo wyposażenia przyprawić może laika o zawrót głowy); Centrum umożliwia też nauczycielom spotkania ze sprowadzonymi do Przemysła specjalistami tej branży np. z autorką elementarza dr Heleną Maeterową.

Proszę teraz sobie uświadomić, że nauczanie początkowe to podwaliny powszechnej szkoły średniej. Program 10-latkii obejmie już tegorocznych pierwszoklasistów. Nie są to zatem bajki o żelaznym wilku, lecz bliska rzeczywistość. Oceńmy wobec tego sami, po swojemu, rolę, jaką ma do spełnienia CDN, którego adres: Przemysł, ul. Basztowa 13.

A. BOGUSŁAWSKA

P. S. Minister oświaty i wychowania Jerzy Kuberski, słysząc, że ponad 90 proc. nauczycieli (z terenu naszego województwa) pomyślnie zdało egzamin z nowej matematyki, powiedział: — To mi wystarczy za cały obraz nauczania początkowego... AB



MARIAN KOZŁOWSKI — dyrektor Zakładów Wyrobów Powlekanych „Sanwil”, działacz społeczno-polityczny, zastępca przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Przemysłu.

Rys. E. KMIECIK

Roman Lis



Jeżeli masz dwadzieścia dziewięć lat i trochę doświadczenia (niekoniecznie pośmiertnego) oraz język, który nie odpowiada jamie (jamie ustnej) miej odwagę wyjść na ulicę o godzinie szóstej rano.

Nie śpiesz się — stań i patrz jak gdybyś odpracował już za siebie i za sąsiada i teraz, jak emeryt, dociekał związków widzącego z widzianym.

O tej godzinie najłatwiej poczujesz się odcięty od świata

i być może mijający nie spostrzegą cię nawet, gdy odwiniesz bawełnę ich roboczych koszul szukając serca; a kiedy znajdziesz je: rozszarp tę kieszeń i zawołaj, jakbyś wołał w głąb martwego dotu, ściśle tajną informację jestem.

Cokolwiek zresztą powiesz będzie rodzajem modlitwy tym straszliwszej, że bezinteresownej: jaką by tylko bogowie mogli się zwracać do ludzi.

Niech nie przeraża cię wielki krzyż skrzyżowania i pusta rzecz (rzecz ludzka) napelnięta poranną wściekłością; jeżeli masz dwadzieścia dziewięć lat, jesteś kobietą lub mężczyzną i widzisz swoje plecy idące przed tobą zostań poetą, cokolwiek by to miało znaczyć.

II. 76

W TYGODNIU PCK

POMOC DLA SAMOTNEGO CHOREGO

Od 8 do 16 maja obchodzony będzie Tydzień PCK, którego hasło przewodnie brzmi w tym roku: „CZERWONY KRZYŻ JEST MŁODY”.

Czerwony Krzyż mimo ponad 100-letniej metryki (w Polsce jego działalność datuje się od r. 1919) stale podejmuje aktualne problemy społeczne, poszukuje nowych dróg czyniących jego działanie skutecznym.

Zadaniem nr 1 dla organizacji czerwonokrzyżowej w Przemysku stała się opieka nad samotnym chorym w domu. W I kwartale br. wydatkowano na ten cel około miliona zł. Sieć czternastu punktów opieki w województwie nie jest wystarczająca. Ludzi potrzebujących jest znacznie więcej niż owych 458 osób zarejestrowanych w kartotekach wdziału socjalnego ZW PCK. 169 siostr pogotowia PCK nie może w pełni zaspokoić potrzeb swoich podopiecznych. A ludzi potrzebujących ciągle przybywa.

Szuka się wobec tego opiekunów wśród sąsiadów, oferując im — w zamian za zajęcie się samotnym chorym — kwotę 300 złotych miesięcznie. Ta forma opieki nie jest jeszcze szerzej znana. W samym Przemysku korzysta z niej ledwie dwie osoby, którymi opiekuje się p. Stanisława Dziugiewicz.

Problem ludzi starzych schorowanych, niedołączonych, zdanych wyłącznie na pomoc organizacji społecznych, takich jak PCK czy PEPS — narasta. Mając go na uwadze ZW PCK szkoli nieustannie siostry pogotowia (przy okazji informujemy, że już dziś można się zgłaszać na kurs, który zorganizowany zostanie we wrześniu br.), poszukuje również usilnie chętnych do pomocy sąsiedzkiej nie tylko zresztą w miastach, także na wsi.

Hasło tegorocznych obchodów Tygodnia PCK rozumieć można także w aspekcie, że działalność Czerwonego Krzyża opiera się w dużej mierze na udziale młodych aktywistów: członków szkolnych i zakładowych kół PCK, społecznych instruktorów młodzieżowych itp. — którzy z dużym zapałem i zrozumieniem, wspólnie z dorosłymi, realizują idee czerwonokrzyżskie.

Takich młodych zapaleńców skupia m. in. nowo powstałe kolo PCK przy Zakładach Wyrobów Powlekanych „Sanwil” w Przemysku. Wzorem zaangażowania może służyć grupa SIM z Dwnowa, której przewodniczy Andrzej Chorążykiewicz czy też wojewódzka grupa Społecznych Instruktorów Młodzieżowych, w pracach której wyróżnia się m. in. tegoroczna maturzystka Jolanta Thier.

Wśród powtarzających się co roku akcentów Tygodnia zwracają uwagę przeprowadzane w tym czasie eliminacje terenowych i szkolnych drużyn sanitarnych oraz zbiórki uliczne. Te ostatnie odbędą się w miastach, miasteczkach i wiejskich ośrodkach gminnych naszego województwa w dwie kolejne niedziele: 9 i 16 maja. Przyświecać im będzie hasło: „Pomoc dla samotnego chorego”. Nie żałujmy zatem grosza! — z tym gorącym apelem zwracamy się do Czytelników i Sympatyków naszego tygodnika.

(alb)

Zwycięstwa na szachownicy

W Słupsku rozegrano XVIII Centralne Finały „Złotej Wieży”. Szachiści LZS Oleszyce, reprezentujący barwy województwa przemyskiego, zajęli w tej imprezie **drużynowo XI** miejsce. Ponadto **Feliks Wilk** i **Stanisław Hawróg** pokonali, grającego jednocześnie na 23 szachownicach, mistrza klasy międzynarodowej **Romualda Grabczewskiego**. Natomiast zasłużony mistrz sportu **Stefan Witkowski**, w czasie symultany z 13 zawodnikami, doznał jednej porażki. Pokonał go również reprezentant Oleszyce — **Kazimierz Krzyżak**.

(W)

Brazowy medal Stanisława Karpiuka

W Poznaniu zakończyły się mistrzostwa Polski juniorów w podnoszeniu ciężarów. Startujący w nich sztangista Polonii, 19-letni **Stanisław Karpiuk**, zdobył w wadze koguciej **brazowy medal** rezultatem 207,5 kg (90+117,5). Został on powołany na obóz kadry narodowej juniorów przygotowującej się do mistrzostw Europy i świata.

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY W PRZEMYSŁU

świadczy dla zakładów pracy, przedsiębiorstw i instytucji

USŁUGI

w zakresie organizacji zleconych koncertów, uroczystości zakładowych i imprez okolicznościowych, zapewniając:

- SAŁĘ WIDOWISKOWĄ (500 miejsc) wraz z zapleczem,
- MIKROFONIZACJĘ,
- OPRAWĘ PLASTYCZNĄ

o r a z

- CZĘŚĆ ARTYSTYCZNĄ z udziałem zespołów amatorskich, a także zespołów i artystów zawodowych (do uzgodnienia).

Zgłoszenia, z wyprzedzeniem 3 tygodni od daty imprezy, przyjmuje sekretariat WDK, Przemysł, ul. Konarskiego 9, tel. 20-09.

ZESPÓŁ SZKÓŁ ŁĄCZNOŚCI w PRZEMYSŁU

OGŁASZA WPISY

na rok szkolny 1976/77 do:

- 5-letniego TECHNIKUM ELEKTRONICZNEGO (specjalność: telekomunikacja, na podbudowie VIII klasy szkoły podstawowej),
 - 3-letniej ZASADNICZEJ SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCEJ (specjalność: monter urządzeń telekomunikacyjnych),
 - 1-rocznego POLICEALNEGO STUDIUM ZAWODOWEGO (specjalność: eksploatacja pocztowo-telekomunikacyjna).
- Szczegółowych informacji udziela sekretariat szkoły (Przemysł, ul. Kilińskiego 10, telefon 30-01). K-3

UWAGA UCZNIOWIE KLAS VIII!

PAŃSTWOWA KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA ODDZIAŁ PRZEMYSŁ

OGŁASZA NABÓR KANDYDATÓW DO KLAS PIERWSZYCH

ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ
DOKSZTAŁCAJĄCEJ

o specjalności: KIEROWCA — MECHANIK.

Przyjęcie odbywa się bez egzaminu wstępnego.

Nauka trwa 3 lata, a po jej ukończeniu absolwenci otrzymują prawo jazdy kategorii „C” oraz zdobywają zawód mechanika samochodowego.

W okresie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie i świadczenia socjalne według obowiązujących przepisów.

Warunkiem przyjęcia do szkoły jest ukończenie szkoły podstawowej, wiek 15 lat oraz dobry stan zdrowia.

Blizszych informacji udziela referat spraw osobowych (Przemysł, ul. 1 Maja 106, tel. 40-81, 40-82, 40-83). K-2

DYREKCJA
TECHNIKUM I ZASADNICZEJ SZKOŁY GASTRONOMICZNEJ
w Przemyslu, ul. Słowackiego 21

OGŁASZA WPISY

DO KLASY PIERWSZEJ
ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ DOKSZTAŁCAJĄCEJ NR 2
na rok szkolny 1976/1977

Specjalność: przetwórstwo owoców i warzyw.
Nauka trwa 2 lata.

Praktyka zawodowa w Wytwórni Win w Przemyslu.

Do podania należy dołączyć: życiorys, świadectwo z klasy VII i wykaz ocen z półrocznej klasy VIII, świadectwo zdrowia i 2 fotografie.

Termin składania podań upływa 15 maja 1976 roku. K-2

DYREKCJA
PAŃSTWOWEGO OŚRODKA MASZYNOWEGO
w Przemyslu, ul. Jasińskiego 49

proceedzi nabór do pierwszej klasy przyzakładowej

ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

na rok szkolny 1976/77 w zawodzie: MECHANIK
MASZYN I CIĄGNIKÓW ROLNICZYCH.

Warunki przyjęcia:

- ukończona szkoła podstawowa,
- wiek od 15 do 17 lat,
- dobry stan zdrowia.

Uczniom zapewnia się:

- ubranie robocze i ochronne,
- wynagrodzenie za pracę w zależności od roku nauki,
- prawo kontynuowania nauki w 3-letnim Technikum Mechanizacji.

Zgłoszenia należy kierować w terminie do dnia 31 maja br. K-3.

WOJEWÓDZKI URZĄD TELEKOMUNIKACJI w Przemyslu

OGŁASZA WPISY

na rok szkolny 1976/77
DO KLASY PIERWSZEJ
ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ DOKSZTAŁCAJĄCEJ

o specjalności: monter urządzeń telekomunikacyjnych.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie VIII klas szkoły podstawowej.

Nauka trwa trzy lata.

Świadczenia socjalne wg obowiązujących przepisów.

Podania o przyjęcie należy składać w Wojewódzkim Urzędzie Telekomunikacji w Przemyslu, ul. Mickiewicza 13, II p., pokój nr 16a, w terminie do 25 czerwca 1976 r.

Po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej Dokształcającej — WUT zapewnia pracę wszystkim absolwentom i umożliwia im dalszą naukę w technikach elektronicznych. K-1

Ogłoszenia drobne

SPRZEDAM tanio jasną szafę trójdrzwiową, łóżko, stół, psychę, krzesła, taboret na srubie do fortepianu, rower damski Diament Dla chorych na serce i astmę — jonizator obudowany z akumulatorem. Przemysł, ul. Grunwaldzka 96.

POMOC do 4-letniego dziecka potrzebna na stałe. Warunki pracy i wynagrodzenia bardzo dobre Jabłońska, Kraków, Norwida 7 d. K-1836/1.

LUDWIK TRACZ (zam. w Radymnie, ul. Mickiewicza 22) zgubił następujące dokumenty: dowód osobisty, bilety kolejowe i kwity na węgiel wydane przez DOKP w Krakowie. Uczelwego znalazcę proszę o zwrot na adres jak wyżej.

BIESZCZADZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI LEŚNEJ „LAS” w LESKU
ZAKŁAD PRODUKCJI LEŚNEJ w Przemyslu, ul. Czarnieckiego 1

ROZPOCZĄŁ SKUP ŚLIMAKÓW WINNICZKÓW

Zbierać należy ślimaki o średnicy powyżej 3 cm. — Przemysł, ul. Grunwaldzka 115
— Krasiczyn — ob. Józef Sus,
— Żurawica — ob. Maria Gałuszka
— Krzywca — ob. Helena Sobol
— Nienadowa — ob. Piotr Głowacz
— Duńkowice — ob. Maria Błaszczuk
— Hurko — ob. Stanisław Buś.

Punkty skupu prowadzone są w następujących miejscowościach:

K-1.



ZYCIE PRZEMYSKIE

TYGODNIK SPOŁECZNY
ROBOCZNICZEJ
SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ
„PRASA — KSIAZKA — RUCH”

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Rzeszowie, kod 15-959, ul. Marchlewskiego 19, tel. 320-11.
REDAGUJE ZESPÓŁ ADRES REDAKCJI: 37-700 Przemysł, ul. Warwuskiego 15, III piętro. Telefon: redaktor naczelny 13-84 sekretariat 22-00.
WARUNKI PRZEMIERATY: kwartalna — 26 zł, półroczna — 52 zł, roczna — 104 zł. Prenumerata przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na styczeń, 1 kwartał, 1 półroczny oraz na cały rok: do dnia 15 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach w których nie ma tego oddziału — w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratę indywidualnie wyłącznie w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumerata ze zliczeniem wysłki za granicę która jest o 50 proc. droższa od prenumeraty krajowej przyjmują RSW „Prasa — Książka — Ruch” Centrala Rolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28 00-958 Warszawa konto PKO nr 1531-71 w terminach podanych dla prenumeraty krajowej.
OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń Reklam w Rzeszowie, kod 15-215, ul. Marszałkowska 8, tel. 346 52 oraz sekretariat redakcji.
MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA. Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne. Numer indeksu 18 653/38 51. -4



PRZEWORSK. Charakterystyczne dla tego miasta kontrasty — dzień wczorajszy i nowoczesność. Tej ostatniej coraz więcej, widoczna jest na każdym kroku. Raduje ona i cieszy rozkochanych w swym mieście przeworszczan.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

JANUSZ ROŚ

KOLORUWE MYŚLI

Nie na tym polega dyscyplina myślowa, by myśli chodzące po głowie ustawiać na baczność.

* * *

Czy on naprawdę robi wszystko tak na niby?

* * *

Niejeden woli przyznać, że pędzi w przepaść niż, że — jak naprawdę — donikąd.

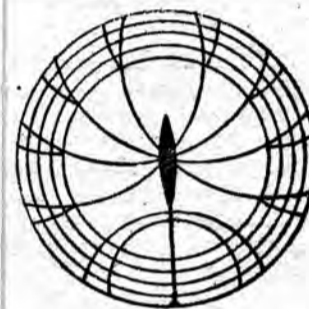
* * *

To, że posiada serce, wykazał dopiero elektrokardiogram.

PRZEMYSKI NIEDZWIĄDEK

W okolicy ul. Zielińskiego w Przemyślu rozpanoszyły się psy — bezpieczne lub będące własnością nieodpowiedzialnych właścicieli — które atakują przechodniów. Dorośli jakoś sobie z nimi radzą, ale dzieci...

Może władze miejskie zajmą się tą sprawą?



NIE TYLKO OD FRONTU

Mierzi mnie to i gniewa. Zresztą nie tylko mnie, ale także wszystkich ludzi rozsądnych i uczciwie patrzących na sprawy dnia codziennego, również panią Janinę Sobień, naszą Szanowną Czytelniczkę, która w słowach pełnych oburzenia w liście do redakcji przedstawiła wygląd zaplecza kawiarni „Zamkowa” w Przemyślu. Oto te słowa:

„Wejście od ulicy Grodzkiej jakoś ujdzie, ale okna i fasada budynku w części pomieszczeń od ul. Liebknechta uraga wszelkim zasadom estetyki i porządku. Brudne okna i jeszcze brudniejsze firanki, ściany z odrapanym tynkiem, otwory piwniczne często zapelnione brudnymi papierami i rozbitymi butelkami po winie lub piwie, zrujnowany chodnik...”

Nasza korespondentka słusznie przypomina, że tędy wiedzie trasa wycieczek w stronę Zamku.

Tak, od frontu, to my jeszcze czasem co nieco uporządkujemy, podmałujemy. Ba, zdarza się, że zasadzimy nawet kwiatki! Ale od strony podwórza, czy bocznej uliczki... — lepiej zamilknąć.

Nie, milczeć jednak nie można. Wszak trwa akcja „Porządek”, działają nawet grupy porządkowe...

Droży moi, spójrzmy prawdzie w oczy i — zawstydzmy się... Nie chcę powoływać się na przykłady z innych miast, dużo mniejszych od Przemyśla i nie z takimi ambicjami. Bo to niepotrzebne, może nawet denerwujące, gdyż w niektórych przemyskich osiedlach ludzie także widzą miejsca swojej pracy oraz swojego mieszkania nie tylko od fasady. Pójdźmy tylko w ich ślady. To nie jest znowu takie trudne, chodzi przecież o nasze wspólne dobro. No i świadczy o kulturze!

JÓZEF GOTAR

Janusz Roś

FRAZKI

WAŻNIAK

Tak zachowuje się ten biurokrata, jakby grał w meczu; on — reszta świata.

WSPÓLNOTA

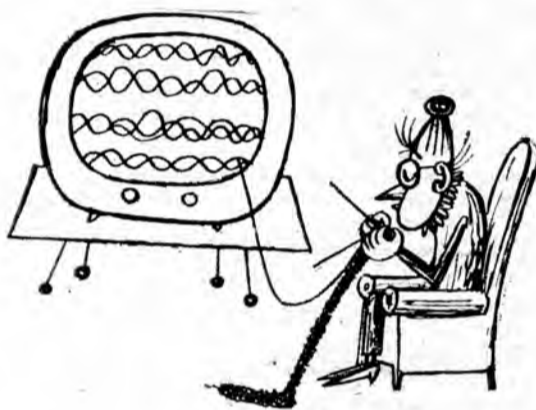
W żadnej dyskusji nie zgadzają się z sobą, ale łączy ich jedno — obaj nic nie robią.

LAURA I FILON

Już miesiąc zaszedł, psy się uśpiły
lecz pusto jest pod jaworem,
albowiem Laura z Filonem miłym
szkło mają i chatę za borem.

?

Chodząca encyklopedia jest w odmiennym stanie,
ciekawe jakie będzie jej nowe wydanie?



KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1) pastylki do odkażania jamy ustnej, 4) miasto w RFN, 7) prawy dopływ Odry, 8) skutek działania, 9) puszeki rogowe, 10) tytuł abisyński, 11) u wagi, 14) utwór Chateaubrianda, 17) nimfa grecka, 20) bohaterka „Nocy i Dni”, 23) rytuał, 24) pieniądz zdawkowy, 25) druga epoka trzeciorzędu, 26) odpczynek, 27) rzeka w Anglii (Trent), 28) papuga.

Pionowo: 1) znany polski autor powieści kryminalnych (fonetycznie), 2) San, 3) miasto w Słowacji, 4) odmiana komedii, 5) republika ZSRR, 6) siostra Balladyny, 12) Zjednoczona Republika Arabska, 13) roślina, 15) rzeka w Hiszpanii, 16) generał amerykański (1807—1870), naczelny wódz wojsk Południa w wojnie secesyjnej, 17) prawo rozpowszechniania druku, 18) imię hr. Bernadotte (1895—1948), prezesa Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, 19) niemieckie imię męskie, 20) grecka bogini mardocci, 21) narodowość, 22) kulig.

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bonów książkowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 13 (439)

Poziomo: Marek, mazak, Wda, lampa, Nisko, NIK, nonet, oman, zawał, błona, USA, Wolin, norma, Ina, ruten, Nogat.

Pionowo: melon, Roman, kwant, manko, zasp, krowy, osa, era, mul, Men, zawór, wyjót, Lunin, banan, okrąg, amant.

Nagrodę autorską otrzymuje Marek Grela z Przemyśla.

Bony książkowe wylosowali: Janusz Katyński z Wapowiec, Rozalia Andruszko ze Stanisławczyka i Stefan Stronzi z Przemyśla.

1		2		3		4		5		6
			7							
8						9				
			10							
11	12		13			14	15		16	
17		18		19		20		21		22
			23							
24						25				
			26							
27						28				